Nr. 294 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 18 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dyskusja wojskowa w komisji budżet.

Zażegnanie strejku w tartakach.

Dalsze obrady w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa spraw wojsk.

WARSZAWA, 16. grudnia. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej dalszy ciąg dyskusji nad budżetem MSWojsk. W obradach uczestniczył wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski oraz kilku wyższych oficerów. Przemawiali posłowie: Wasyńczuk. Ukr., Kwiatkowski Ch.-D., Hirschbraun, Koło Żyd., oraz Poniatowski z „Wyzwolenia", poczem na zarzuty wysunięte w toku dyskusji odpowiadał gen. Konarzewski, referent Kościałkowski oraz ppłk. Sciężyński.

Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Harusewicz ZLN który interpelował o wyniki śledztwa prowadzonego w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. W odpowiedzi gen. Konarzewski stwierdził, że szczegółowe dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie, nie stwierdziły udziału oficerów. Zastrzegając się o posądzanie oficerów o udział w tym napadzie, gen. Konarzewski dodaje, iż od pierwszej chwili, gdy dowiedział się o napadzie, był przekonany, że ma się tu do czynienia z prowokacją.

Tow. Lieberman domagał się zmniejszenia kontyngentu wojska o 58 tysięcy.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa nadużyć przy dostawach fabryki masek „Protekta", w które jest zamieszany pos. Popiel (NPR).

Pos. Harusewicz żąda, aby MSWojsk. wyjaśniło, w jaki sposób rząd mógł z tak skompromitowaną firmą utrzymywać stosunki oraz interpeluje w sprawie udziału posła Popiela.

Pos. Polakiewicz domaga się wyjaśnienia roli pos. Popiela w tej aferze, w której brał udział także aresztowany gen. Żymierski.

Posiedzenie komisji trwa dalej (godz. 12.30). — Prawdopodobnie przyjętą będzie ogólna suma budżetu, mogą być przesunięcia w poszczególnych pozycjach.

Jutro komisja zbierze się o godz. 12-tej w poł., na porządku dziennym referat pos. Byrki o ustawie skarbowej.

—:::—

Zakończenie strejku w przemyśle drzewnym.

STRYJ, 16. grudnia. (tel. wł.). Dziś o godz. 7 wieczór po całodziennych pertraktacjach delegatów Związków i pracodawców, doszło do ugody na następujących warunkach:

Firma Falter i Datner (Zakłady przemysłowe w Worocicie, Wygodzie, Dolinie) podniesie płace o 10 procent, uznaje wskaźnik drożyźniany w pełnych jednostkach. Wypłaci jako dodatek świąteczny sześciodniowy zarobek, zwróci delegacji swych zakładów koszta podróży i pobytu w czasie pertraktacji.

Firmy „Grödel" Skole, Demnia, Stryj), „Dolina" (Krechowce), „Popar" (Dolina), „Polska Foresta" (Nawórna), „Grifel" Bolechów) „Opaka" (Borysław), „TPH" Synowódzko). Wszystkie te firmy, reprezentujące zakłady przemysłowe w powyższych miejscowościach **podniosą płace** od dnia rozpoczęcia roboty o 12 proc., z uwzględnieniem wskaźnika drożyźnianego w pełnych jednostkach, zapłacą koszta delegacjom.

Umowę podpisali przedstawiciele poszczególnych firm, przedstawiciele Związków miejscowych i imieniem Centrali robotników drzewnych sekretarz tow. Jaroszewski. — Imieniem Komisji Okr. Zw. zaw. tow. Jan Kuśnierz. W imieniu Inspektoratu Okręgowego starszy inspektor inż. Adam, inspektor inż. Zwoliński. Z ramienia Starostwa stryjskiego zastępca starosty p. Kostołowski.

W obradach wziął udział wezwany z Warszawy tow. poseł **Hausner.**

Mimo piętrzących się trudności udało się, dzięki usiłowaniom przedstawicieli Ministerstwa Pracy, rzecz załatwić.

Tow. poseł **Hausner** podniósł to w końcowem przemówieniu.

—:::—

Pierwsze posiedzenie „Komisji Pracy".

WARSZAWA, 16. grudnia. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji opinjodawczej przy komitecie ekonom. Rady ministrów t. zw. „komisji pracy". Zaproszenia otrzymali: tow. Kołodziejski, tow. pos. Kwapiński, pos. Kronik, tow. pos. Pączek, tow. pos. Zaremba, tow. pos. Ziemięcki, tow. pos. Żuławski, obw. Dabulewicz, ob. Duda, ob. Krzeczkowski, ob. Lewy, ob. Rygier; panowie: Brzeziński, Simon, pos. Waszkiewicz, ks Wójcicki. Przewodniczy tow. Ziemięcki.

Pozostałe miejsca będą obsadzone niedługo, jedno z nich jest zarezerwowane dla Górnego Śląska.

—:::—

KATASTROFA KOLEJOWA.

KRAKÓW, 16. grudnia. Pat). Na linji Kraków—Kocmyrzów z niezbadanych na razie przyczyn wykoleił się pociąg towarowy tak gwałtownie, że 11 wagonów wypadło z szyn do rowu. Trzech hamulczych odniosło lekkie rany. Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast z Krakowa komisja śledcza.

W rocznicę zamordowania Prezydenta Narutowicza.

WARSZAWA, 16. grudnia. (AW). Dziś przedpołudniem odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. W nabożeństwie wziął udział Prezydent Mościcki, rząd in corpore, przedstawiciele ciał ustawodawczych i dyplomacji.

KRAKÓW, 16. grudnia. (AW). Dziś w 1-tą rocznicę śmierci śp. Gabrjela Narutowicza odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne, które w asystencji duchowieństwa odprawił ks. prałat Krupiński. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych etc. Po uroczystościach żałobnych odbyła się defilada oddziałów wojskowych.

POZNAŃ, 16. grudnia (Pat). W rocznicę skonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza odbyło się dzisiaj w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. kanonika Zwolskiego. Na nabożeństwo przybył wojewoda Bniński, dowódca O. K. generał Hausner, prezydent miasta Ratajski, prezes sądu apelacyjnego Zakrzewski i inni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

—:::—

Wywiad korespondenta „Temps" z marsz. Piłsudskim jest wymysłem.

WARSZAWA, 16. grudnia. (Tel wł.). Korespondent wasz dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż marszałek Piłsudski, w ostatnich czasach, nie udzielał wywiadu przedstawicielowi „Temps'a", o czem informowała prasa polska, wobec czego, uważać należy ów wywiad za zmyślony.

—:::—

STRASZNY WYPADEK NA ĆWICZENIACH SOWIECKICH.

ODESSA, 16. grudnia (AW). Podczas ćwiczeń oddziału przysposobienia wojskowego w Odessie wybuchł pocisk armatni, leżący od czasów wojny światowej. Cztery osoby poniosły śmierć, 18 zaś zostało rannych, w tem 6 ciężko.

MINISTROWIE BARTEL I SKŁADKOWSKI NA KONFERENCJI U MARSZ. RATAJA.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Dnia 16. bm. przedpołudniem w Sejmie zjawili się pp. wicepremier Bartel i min. Składkowski i odbyli z marsz. Ratajem ważną konferencję w sprawach dotyczących bież. sesji sejmowej. O wyniku tych narad nie udzielono prasie informacyj.

—:::—

Dyskusja wojskowa w sejmowej komisji budżetowej.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego.

Sprawa obciążenia budżetu państwowego wydatkami wojskowymi wywołała tem żywsze zainteresowanie w sejmie, że w dyskusji uczestniczył premier Piłsudski, aby osobiście bronić budżetu wojskowego. Przedmiotem krytyki w dziedzinie wojskowej jest wysoka ilość wojska, czas służby w wojsku i rozrost działu administracyjnego z niekorzyścią dla wyszkolenia ściśle wojskowego.

Z przemówienia marsz. Piłsudskiego wyjmujemy kilka najistotniejszych ustępów.

Poruszono tu, mówił Piłsudski, sprawę stosunku do kontroli państwowej. Nie pisałem ustawy o tej kontroli. Kontrola tyczy się roku 1925, co mnie obchodzi inaczej, niż panów. Mnie w kontroli za rok 1925 obchodzi tylko kwestja, dlaczego ja mam być obciążony deficytem 65 miljonów złotych, co stanowi poważną ujmę w całej gospodarce wojskowej.

Mam dwie rzeczy głównie do poruszenia: jedną jest budżet wojskowy i sposób wydatkowania miesięczny. W porównaniu z budżetem państwowym na rok, a nawet na 5 lat, jak niektórzy panowie twierdzili, pokazuje się zawsze taka sprzeczność, gdy wydatki miesięczne porówna się z jakimkolwiek planem rocznym, a cóż dopiero pięcioletnim, że wydaje się poprostu fikcją trzymanie się jakiegokolwiek planu. — Należałoby dojść chociażby do kwartalnego obliczania, a nie mieć biedy, związanej z wydatkami miesięcznymi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie, jak na wojskowym, to jest to wynikiem tej prawdy niezbitej, że inne mają przeważnie tylko gażę, gdy budżet wojskowy ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, ubraniem i mieszkaniem ludzi. Gospodarka ta cierpi bardzo, gdy się musi liczyć tylko z wydatkami miesięcznymi. Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej, wojsko teraz mniej cierpi. Przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydawania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz wydawać wszystko, choćby ze złości, żeby nie oddawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, jak powiedziałem, ogólna sytuacja finansowa się poprawiła.

Teorja zmierza obecnie do tego, by wojsko budować na wzór tego, jakie było przed rokiem 1919, i to nietylko dlatego, że ten wzór istnieje jeszcze i że myśmy się do tego przyzwyczaili, ale także dlatego, że we wszystkich państwach, a także i w Polsce wielkim ciężarem jest masa oficerów, którzy do niczego innego nie są zdatni, jak do pracy wedle wzorów z przed r. 1919 i którzy ciążą na budżecie w bardzo silny sposób. To samo dzieje się u naszych sąsiadów zagranicznych, a najmniej może w Anglji.

Nie mogę się zgodzić na to co powiada poseł Lieberman, aby zmniejszyć okres służby wojskowej, natomiast mogę podać, iż czynione są przygotowania zmierzające do

ZMNIEJSZENIA CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA NIEKTÓRYCH RODZAJÓW BRONI.

Niewątpliwie jedną z największych bolaczek naszej armji jest przejaw złej administracji. Muszę powiedzieć, że przerost administracji jest cechą charakterystyczną dla całej Polski. Jest to śmiertelna choroba naszego wojska. Na usprawiedliwienie jednak podać mogę, że pod tym względem wojsko jest obciążone dziedzicznie. Prace Józefa II i Katarzyny II ciążą na wojsku polskiem.

Jednym z największych kłopotów wojska jest obecna dyslokacja oficerów tzw. administracyjnych. Są to nietylko ludzie ranni lub kontuzjonowani, ale mnóstwo nieużytków wojskowych, przybyłych jeszcze w r. 1919 w tak wielkiej liczbie, że się stali poważnym ciężarem dla wojska.

Powróciwszy do armji, zastałem ludzi zdyskwalifikowanych, którzy nic nie robili i siedzieli u siebie w majątkach. Jestem zwolennikiem rzucenia człowieka na głęboką wodę — niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie. Panowie zaś właśnie waszemi ustawami nie dajecie im utonąć i ja walczę z temi ustawami, które nie dają utonąć wszelkim niedołęgom.

Dążenie do skrócenia czasu służby jest objawem stałym na całym świecie. W czasie wybuchu wojny wszystkie niemal państwa miały dwuletnią służbę wojskową. W Polsce żołnierz uczy się wojenki bardzo szybko, ale nigdy dokładnie. Dla naszego więc żołnierza nie uważam skrócenie czasu służby za pożyteczne.

Drugą kwestją ważną jest kwestja ludzkich zdolności pedagogicznych. Żądać od oficera, aby był dobrym oficerem, a równocześnie dobrym pedagogiem, to jest rzeczą trudną i obawiam się, że gdyby zwiększyć nacisk w kierunku szybszego nauczania, to stałoby się koniecznem podzielenie korpusu oficerskiego na dwie kategorje, z których jedna zajmowałaby się tylko szkoleniem, a druga byłaby od reszty służby. Jest to jedna z ciężkich przeszkód, bo materjał oficerski nie jest przygotowany do szybkiego przeszkolenia większej ilości materjału ludzkiego. — Projekt, z którym wystąpię, będzie szedł w kierunku technicznym, to jest w kierunku skrócenia służby tylko jednej części wojska, ale czy stanie się zadość powszechnej służbie wojskowej, to jest kwestja, którą panowie będziecie musieli wziąć na siebie.

Niemcy zbroją się gwałtownie.

„Vorwärts“ ogłasza za wschodnio-pruską „Rosenberger Kreiszeitung“ wiadomość o zimowych manewrach Reichswehry, które odbyły się na terenie Prus Wsch. między 7-10 bm. Że sprawozdania zamieszczonego na łamach wspomnianego pisma wynika, że w manewrach tych brały udział formacje wojskowe wszystkich rodzaji broni, a więc piechoty, artylerji, karabinów maszynowych, kawalerji wraz z wozami pancernemi, jak również, że chodziło tu o ćwiczenie zakrojone na szerszą miarę, które wśród ludności miejscowej wzbudziło zaniepokojenie i popłoch.

Vorwärts wskazuje na znamienny fakt, że przed kilku dniami pojawiło się w prasie niemieckiej urzędowe zaprzeczenie wiadomości, jakoby chodziło tu o manewry, w dokładnem tego słowa znaczeniu.

Jak zauważa „Vorwärts“, koła urzędowe które z taką niebywałą skwapliwością starają się faktowi imprezy wojskowej nadać jaknajniewinniejsze znaczenie, wyrządzają sobie i Niemcom w ogólności prawdziwie niedźwiedzią przysługę, gdyż w ten sposób wzbudzają po stronie polskiej całkiem słuszne podejrzenia, że Niemcy zbroją się potajemnie.

GDAŃSK, 16. 12. Pacyfista niemiecki, Gerhard Seeger wygłosił onegdaj w gimnazjum św. Piotra w Gdańsku sensacyjne przemówienie, w którem stwierdził, że Niemcy zbroją się w gwałtownym pośpiechu. Budżet wojskowy Rzeszy wzrasta corocznie o 100 miljonów marek i wynosi obecnie 476 miljonów marek dla 100.000 Reichswehry i 12.000 marynarki. Jest to suma, której wojska regularne rządowe w żaden sposób zużytkować nie mogą. Następnie mówca podał dalsze szczegóły i cyfry, a mian., że Reichswehra ma w swym budżecie sumę przeznaczoną na utrzymanie 40.000 koni, podczas gdy znaną jest rzeczą, że składa się ona tylko z piechoty. Obecnie na konie Reichswehry wyznaczono dalsze 12 miljonów marek. Podobnie niepokojąco przedstawiają się inne pozycje budżetowe. Seeger stwierdza, że nacjonaliści i militaryści obecnie znów organizują cały naród niemiecki do wojny. Wojska regularne Reichwehry tworzą tylko kadry. Większą armję tworzą organizacje militarne i organizacje młodzieży, pozostające w ścisłej łączności finansowej i budżetowej z Reichswehrą. Niemcy uważały w czasie wojny Anglję za swego wroga, potem Francję, obecnie zaś Polskę. Wielka część młodzieży niemieckiej jest wychowywana w nienawiści do Polski. Wobec tej działalności Niemiec koniecznie trzeba przeprowadzić pacyfikację wschodu-europejskiego. W tym celu zbierze się w styczniu w Gdańsku cały szereg wybitnych Polaków, Gdańszczan i Niemców na wspólną konferencję.

Agitacja niemiecka za oderwaniem G. Śląska od Polski.

(Pap.). Sfery kierownicze na Śląsku Opolskim nie szczędzą trudów i kosztów w ściąganiu tak ze wszystkich zakątków Rzeszy, jak i z zagranicy tłumnych wycieczek, by rozwijać przy tej sposobności odpowiednią propagandę w dziedzinie problemu górnośląskiego.

Przyjęcia wycieczek naukowych, które się odbyły w ostatnich czasach, jak wycieczka kierowników komunalnych z Czechosłowacji, Węgier, Estonji i Finlandji w liczbie 26 osób, oraz przyjazd 470 landratów ze wszystkich powiatów Prus, służyć mogą jako ilustracja tej taktyki.

Przy tej okazji nadburmistrz m. Bytomia, dr. Knakrick, wygłosił wielki odczyt demonstrowany licznemi fotografjami i mapami o skutkach podziału Górnego Śląska. „O nielogiczności“ podziału Górnego Śląska z punktu widzenia gospodarczego „pouczyło“ uczestników wycieczki przemówienie, wygłoszone w Zabrzu i Gliwicach, poczem dr. Salomon, burmistrz m. Wrocławia, wystąpił z przemową streszczającą się w tem, że musi nastąpić proces uzdrowienia Górnego Śląska uwzględniający gospodarcze pretensje Niemiec. W stosunki z przed i po podziale Śląska wtajemniczał gości dr. Lukaschek, członek niemiecki Komisji Mieszanej, wysuwając należącą już do programu przyjęcia tezę o niepodzielności Górnego Śląska, w tym duchu przemawiał również landrat von Ellerts-Nysa.

Amunicja z Niemiec dla Rosji.

WARSZAWA, 16. grudnia. (A. W.) Z Wilna donoszą, że w ostatnich dniach przeszło przez terytorjum Litwy i Łotwy 12 wagonów z amunicją z Niemiec do Rosji sowieckiej. Zaznaczyć należy, że w ostatnich miesiącach transportów takich przeszło kilka.

—:::—

Nie będzie rządu parlamentarnego

WARSZAWA, 16. grudnia. (A. W.) „Kurjer Polski“ uważa lansowane w związku z wczorajszem wystąpieniem marszałka Piłsudskiego na komisji budżetowej pogłoski o przekształceniu rządu na gabinet parlamentarny za kombinacje zupełnie dowolne.

Polska osadzona na koszu.

Polityka zagraniczna Polski nie ma obec nie wyraźnego oblicza. W tym czasie, kiedy ministerstwo spraw zagr. znajdowało się w ręku p. Skrzyńskiego obóz dzisiejszej sanacji moralnej pozostawał w opozycji do zbyt jakoby uległej i pokojowej taktyki reprezentanta zagranicznych interesów kraju. Zmieniły się dekoracje, na scenie pojawili się nowi aktorzy ale treść odgrywanej sztuki powtarza się z tem samem powodzeniem. A raczej bez powodzenia. Wobec reprezentantów kapitalistycznych mocarstw polityk polski musi dostrajać się do frazeologji będącej w kursie. Musi deklamować o pokojowych zamiarach i dążnościach do tłumienia ognisk zapalnych. Wielkie mocarstwa umieją jednak wyciągać korzyści z odpowiednich kontelacyj i przy każdej sposobności umacniają sfery swoich wpływów na obu półkulach świata.

Anglja próbuje odegrać rolę dyktatora świata. W wielkim pojedynku zamierzonym pomiędzy nią a Rosją sowiecką współuczestniczyć będą wszystkie zapewne państwa i narody. Jedno i drugie państwo usiłuje osaczyć przeciwnika i otaczać go wałem swoich sojuszników. Polsce przyjdzie odegrać w tym konflikcie niepoślednią rolę.

Liczy na nią przedewszystkiem Anglja. Przeznacza jej rolę straszaka, działającego na drażnienie i niepokojenie Rosji. Do szeregu swoich zwolenników wciąga także Niemcy, nie licząc się z tem, że Rzesza, uważająca traktat wersalski za swoją krzywdę dąży przedewszystkiem do rewanżu i to przy pomocy Sowietów.

Wytwarza się paradoksalna sytuacja. Mimo stwierdzonych faktów, że Niemcy pobudowały nowe forty podziemne wzdłuż granicy polskiej znosi się kontrolę nad zbrojeniami w Niemczech. Ten nowy wyścig w opancerzaniu swoich pięści dla ewentualnej rozprawy ułatwia także i Polska, która na zbrojenia poświęca lwią część swojego budżetu.

Przez świat powojenny przechodzą dwa prądy. Jeden to znane dobrze z dawnych czasów dążenie do zbrojnych porachunków i zaborów, drugi to dążenie oparcia pokoju na zwartej woli szerokich mas ludowych, ujętych w ramy silnych organizacyj socjalistycznych. Polska, postawiona pomiędzy dwo ma kolosami nie może ryzykować na grę wojenną. Winna raczej rzucać wszystko na kartę zwycięstwa pacyfikacji i demokracji. Nie wolno jej dawać się używać za narzędzie intryg w zawiłej grze dyplomatów. Zostanie bowiem osadzona na koszu tak jak podczas przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów, jak ostatnio przy znoszeniu kontroli nad ich zbrojeniami.

—:::—

Bilans obrad genewskich

nie zagraża bezpieczeństwu Polski.

P. minister Zaleski w drodze między Łodzią a Warszawą udzielił następujących wiadomości współpracownikowi „Kurjera Polskiego".

OGÓLNY CHARAKTER OBRAD RADY LIGI.

Trzeba odróżnić przedewszystkiem — mówi p. minister — że w Genewie toczyły się obecnie zupełnie równolegle dwa kompleksy obrad: obradowała Rada Ligi Narodów i toczyły się narady między temi mocarstwami, które są reprezentowane na Konferencji Ambasadorów t. j. między t. zw. wielkiemi mocarstwami sprzymierzonemi.

Rada Ligi rozstrzygnęła tylko jedną sprawę, która Polskę bliżej obchodzi t. j.

SPRAWĘ SANACJI FINANSÓW GDAŃSKA

Z decyzji odnośnej Polska może być zupełnie zadowolona.

W NARADACH WIELKICH MOCARSTW SPRZYMIERZONYCH POLSKA NIE UCZESTNICZYŁA:

Nie znaczy to jednak, aby poglądy i zapatrywania Polski nie były brane pod uwagę przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. Głos Polski słyszany był jednak w Genewie wyraźnie.

Głównym problemem, który zajmował przedewszystkiem ministrów mocarstw sprzymierzonych była

SPRAWA METODY INWESTYGACYJ Z RAMIENIA LIGI ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

Wiadomo, że Liga opracowała w 1924 i 1925 r. szczegółowe plany inwestygacyj t. zw. protokóły inwestygacyjne. Niemcy 16 kwietnia b. r. wystosowały do Ligi list, w którym zapowiedziały, iż będą domagały się szeregu poważnych zmian w tym planie inwestygacyjnym. Mimo to protokoły żadnym zmianom nie uległy, kontrola zbrojeń prowadzona będzie według planów z 1924 i 1925 r.

Uchwała Konferencji Ambasadorów przewiduje zniesienie kontroli międzyaljanckiej i zastąpienie jej inwestygacją z ramienia Ligi na dzień 1 lutego Dwie sprawy sporne t. j.

FORTYFIKACJE NA WSCHODZIE I EKSPORT MATERJAŁU WOJENNEGO, MUSZĄ BYĆ ZAŁATWIONE PRZEZ NIEMCY

do tego terminu. W przeciwnym razie wejdą na pierwszy numer porządku dziennego obrad komisyj inwestygacyjnych, które ewentualnie przedstawią je na następnem posiedzeniu Rady. Projekt niemiecki oddania spraw tych sądowi rozjemczemu w Hadze nie będzie zrealizowany.

Inwestygacja Ligi trwać ma przez czas nieokreślony,

ŻADEN TERMIN KOŃCOWY JEJ NIE ZOSTAŁ USTALONY.

W Komisji inwestygacyjnej Ligi zasiadać będą wszystkie państwa, które zasiadają w Radzie, a więc i Polska. Warto pamiętać i o tem, że mimo zniesienia Komisji Kontrolującej pozostaną w Niemczech specjalni wojskowi przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych, którzy będą pełnili nadal funkcje kontrolujące.

Chciałbym podkreślić wreszcie — kończy rozmowę p. minister — że przez cały czas obrad panowały między delegacją polską a francuską stosunki jak najserdeczniejsze. Współpraca między obydwiema delegacjami układa się zupełnie harmonijnie i bez żadnych tarć. Również z delegacją angielską stosunki nasze były jak najlepsze.

Sprawki p. Świętochowskiego.

Pod sąd z takim urzędnikiem!

WARSZAWA, 16. grudnia. (Tel. wł.) W dalszym ciągu dyskusji na sejmowej komisji skarbowej w sprawie koncesji „Solvay'a" zabrał głos tow. poseł dr. Marek, który w obszernej mowie stwierdził, że będzie omawiał prawną stronę wydania koncesji „Solvay'owi". Koncesja ta została wydana wbrew obowiązującym przepisom i nie obowiązuje ona ani rządu, ani Sejmu. Były minister przemysłu i handlu Kiedroń nie skorzystał z prawa unieważnienia koncesji na tej zasadzie, że „Solvay" w ciągu dwóch lat nie rozpoczął wydobywać solanki, ale koncesję Solvay'owi" przedłużył.

Takie zarządzenie ministra przemysłu i handlu bez udziału ministra skarbu jest jednostronne i nie może obowiązywać. Mówca stoi na tem samem stanowisku, co koreferent poseł Trepka (ZLN.), że skarb państwa nie jest obowiązany do pobierania solanki od „Solvay'a" i powinien natychmiast pobieranie tej solanki zaprzestać.

KONCESJA UDZIELONA „SOLVAY'OWI" JEST AKTEM JEDNOSTRONNYM I MOŻE BYĆ KAŻDEJ CHWILI COFNIĘTA,

jak to miało już miejsce przy koncesjach szynkarskich.

Mówca oblicza, że szkody powstałe dla państwa z umowy zawartej z „Solvay'em" są znacznie wyższe, niż to orzekli rzeczoznawcy.

SZKODY TE DOCHODZĄ ROCZNIE CONAJMNIEJ DO 700.000 ZŁOTYCH,

co w przeciągu 40 lat, na które opiewa koncesja, daje stratę prawie 30 miljonów złotych.

Równocześnie z koncesją dla „Solvay'a" odnośnie do Wieliczki, zawarł rząd z tymże „Solvay'em" umowę co do ilości soli i ceny za nią z kopalni w Wapnie, należącej do tegoż „Solvay'a". Jednocześnie z temi umowami

ROZPOCZĘTO OBNIŻAĆ WYDAJNOŚĆ PRODUKCJI WIELICZKI I BOCHNI

a podwyższono nieproporcjonalnie wydajność kopalń prywatnych „Solvay'a". Dziwne wrażenie wywołać musi fakt, że

PRZEDSTAWICIELE MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU W PIŚMIE URZĘDOWEM, JAKIEM JEST TYGODNIK „PRZEMYSŁ I HANDEL", GŁOSZĄ UPADEK WIELICZKI I BOCHNI, A PROTEGUJĄ PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO „SOLVAY'A".

Poseł Trepka przedstawił nam dokumenty, z których wynika, że „Solvay" w sposób dziki i rabunkowy dotarł do złóż solnych o grubości 18 metrów i niszczy w rabunkowy sposób gospodarkę narodową. Uderza w polityce p. Świętochowskiego, dyrektora departamentu górniczego, jakaś specjalna nienawiść do przedsiębiorstw państwowych, które mu zostały powierzone.

W tem miejscu tow. Marek odczytuje wyjątki ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, które stwierdzają, że

P. ŚWIĘTOCHOWSKI NIE DOPUŚCIŁ NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI DO ZBADANIA SWEJ GOSPODARKI.

Podobne stanowisko p. Świętochowskiego wskazuje na to, że coś w tej gospodarce jest do ukrywania. P. Świętochowski musi być pociągnięty do odpowiedzialności.

Wkońcu mówca stawia wniosek, by: 1) wezwać rząd do cofnięcia „Solvay'owi" koncesji, 2) wstrzymać pobór solanki od „Solvay'a" dla żupy solnej w Wieliczce rozpocząć wytwarzanie soli z własnych, a obecnie marnowanych żup solnych w Wieliczce, 3) wprowadzić monopol produkcji i sprzedaży soli w całym kraju, a więc i w b. tej dzielnicy pruskiej, w której dotąd nie obowiązuje, 4) zjednoczyć gospodarkę solną w ministerstwie skarbu, 5) pociągnąć do odpowiedzialności p. Świętochowskiego.

Następne posiedzenie komisji, na którem będzie dyskusja nad temi wnioskami, odbędzie się prawdopodobnie po świętach.

—:::—

Rząd a polityka wywozu.

WARSZAWA, 16. grudnia. (A. W.) Dzisiejszy „Robotnik" domaga się od rządu decyzji co do polityki wywozowej. Dziennik stwierdza, że rząd nie zdołał dotychczas ustalić swego stanowiska w tej sprawie.

WARSZAWA, 16. grudnia. (Pap.) Wobec niedostatecznej podaży zboża na rynku warszawskim, który jest największym konsumentem w Polsce, jak również niczem nieusprawiedliwionego podniesienia cen na zboże na różnych giełdach, (na giełdzie warszawskiej żyto podskoczyło o 2 zł. na kw.) należy się spodziewać, że rząd zdecyduje się na wprowadzenie w niedługim czasie ceł wywozowych na zboże chlebowe.

—:::—

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego we Lwowie.

W pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci, wielkiego pisarza i bojownika o wolność narodu, o postęp i o zwycięstwo ludzi pracy

STEFANA ŻEROMSKIEGO

odbędzie się **w niedzielę 19-go grudnia** br. o godz. **11** przedpoł. **w TEATRZE WIELKIM**

UROCZYSTA AKADEMJA

z łaskawym współudziałem artystów Teatrów miejsk. pp.: Ireny Ładosiówny, Fr. Platówny, B. Dąbrowskiego, R. Cyganika, prof. Trusiówny, H. Altenberga, prof. Kubińskiego, redaktora Skalaka i Chóru Robotniczego TUR-a.

Program:

Część I.: Chór Robotniczy TUR-a: „Pobudka", słowa tow. A. Ćwikowskiego, muzyka Uruskiego. — Red. B. Skalak, przemówienie: Żeromski a świat pracy. B. Dąbrowski, art. Teatru miejsk. deklamacja: „Na śmierć Żeromskiego". — Fr. Platówna, art. opery, (F. Chopin): „Rży mój konik gniady". — St. Niewiadomski): „Idzie żołnierz borem lasem". H. Altenberg, pian.: (F. Chopin): 1) Nocturno C-mol, 2) Polonez Es-mol.

Część II.: Prof. R. Kubiński, przemówienie: „Żeromski w literaturze". — I. Ładosiówna, art. Teatru m., recytacja: „Nagi bruk", „Słowo o Bandosie". — M. Trusiówna: Solo skrzypcowe. — R. Cyganik, artysta opery, (E. Grieg): 1) Pieśń przy zwłokach młodej dziewczyny. 2) „Łabędź". 3) Stara matenka. Chór Robotniczy TUR-a: „Król Thuje" (Vejdta).

Akompanjament objął łaskawie WP. dyrygent Jarosław Leszczyński.

Bilety wstępu w cenie 2 zł., 1 zł., 50 gr. i 30 gr. do nabycia w Księgarni Ludowej — Szajnochy l. 2 i w Związkach Zawodowych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 grudnia

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal", nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

—:::—

„GWIAZDKĘ" DLA BIEDNYCH DZIECI ROBOTNICZYCH WE LWOWIE ma zamiar urządzić Sekcja Kobiet PPS. tak, jak co roku. W tym celu zarząd zwraca się z gorącą prośbą do towarzyszek i towarzyszy, by pospieszyli choćby z najmniejszym datkiem tak w gotówce, jak i w naturze i złożyli w ofierze tym dzieciom, którym los odmówił wesela i uśmiechu, jakkolwiek im to się z wieku ich należy. Uprasza się przeto o nadsyłanie datków na ręce tow. Skalakowej w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy. — Za komitet gwiazdkowy: **Szpytowa Tekla, Krausowa Marja.**

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9, franki szwajcarskie 1.73—1.75, funty szterlingi 43.20 43.65, szylingi austr. 1.27.25—1.27.75, leje 0.04.33—0.04.50, fr. franc. 0.36 - 0.36.50, kor. czeskie 0.26.33—0.26.66, złote 20-kor. 36.25—36.60 zł.

Akcje wczoraj pozostały bez zmiany.

POŚCIG ZA SPRAWCAMI KRADZIEŻY. Przed dwoma tygodniami w Łodzi okradziono pracownię krawiecką Fr. Hessego, przyczem łupem włamywaczy padło 120 skórek skunkowych, lisich, wilczych, karakułowych i innych, łącznej wartości 11.400 zł. Policja aresztowała jednego ze sprawców kradzieży jakóba Cpotowskiego, wspólnicy zaś jego Fischel Goldberg i Bencjan Grossman zbiegli prawdopodobnie do Lwowa, uwożąc ze sobą większą część łupu. Poszukiwania za nimi pozostały na razie bez rezultatu.

SEKATURY POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Przed kilku dniami usiłował struć się pewien służący kawiarni „Reklama" przy ul. Szajnochy. Okazało się następnie, iż powodem zamachu samobójczego nie była zawiedziona miłość, jak to z początku podały niektóre dzienniki, lecz nieludzkie traktowanie denata przez właściciela tego lokalu, który wraz z godną swoją połowicą oraz 12-letnim wyrostkiem w niemożliwy sposób traktuje zajęty tam personal.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Neuman na wstępie oddał hołd pamięci zmarłego członka Rady ś. p. Kazimierza Eljasza.

Następnie na wniosek tow. inż. Majewskiego uchwalono przeprowadzić budowę rozdzielnicy prądu w elektrowni na Persenkówce kosztem zakupu potrzebnych maszyn za kwotę 79.882 zł., oraz budowy budynku kosztem 120.000 zł.

Następnie uchwalono zezwolić kupcom na otwarcie sklepów w dniach przedświątecznych od godziny 8 lub 9 przedpołudniem do godziny 8—9 wieczór.

Na wniosek tow. dyr. Salamandra uchwalono, aby z zajęcia w godzinach nadliczbowych byli wyeliminowani pracownicy młodociani do lat 18, oraz kobiety, pozatem kupcy mają prowadzić wykaz nadliczbowych godzin zatrudnionych swych pracowników, i uiścić im o 50 procent wyższą zapłatę za te dodatkowe godziny zajęcia.

Przy końcu posiedzenia uchwalono udzielić bezpłatnie parceli przy ul. Pełczyńskiej dla Towarzystwa Opieki Żołnierza Polskiego pod budowę schroniska.

POD ADRESEM DYREKCJI POCZT WE LWOWIE. Zwracają się do nas z zażaleniem, że urząd pocztowy przy ul. Bema 15 nie chce przyjmować przekazów pieniężnych osób, mieszkających w innej dzielnicy miasta.

O ile nam wiadomo, urzędy pocztowe we Lwowie nie mają w tym kierunku żadnej instrukcji, to też postępek urzędniczki powyższego urzędu zakrawa na samowolę.

Istnienie urzędów pocztowych w różnych częściach miasta nie jest wyłącznie przeznaczone dla danych dzielnic, ale również i dla udogodnienia społeczeństwa.

POMYSŁOWE OSZUSTWO. Herman Stachel doniósł policji, że 4. bm. zjawił się w jego księgarni przy pl. Marjackim niejaki Herman Freund, który przedstawiwszy się jako urzędnik Towarzystwa Galicyjskiego, pobrał na rachunek tegoż T-wa 3 tomy Historji Malarstwa, wartości 150 zł. Gdy według umowy rachunek nie został na czas uregulowany, interesowany stwierdził następnie, że Freund sprzedał te książki w antykwarni M. Rubina, przy ul. Batorego. Następnie okazało się, iż ten osobnik w podobny sposób wyłudził w księgarni „Książnicy-Atlas" dzieła Słowackiego, wartości 240 zł. — Za zbiegłym oszustem rozpisano listy gończe.

UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU NA POLICJANTA. Przed dwoma dniami został postrzelony posterunkowy B. Moczarski przez jakiegoś włóczęgę, którego legitymował na gościńcu koło Janowa. Wywiadowcy Furman i Zbroniec zdołali ująć sprawcę postrzelenia w osobie 34-letniego Stefana Konia, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Stebelińskich 541, który w czasie przesłuchania przez kom. Batorskiego przyznał się do winy.

Stan zdrowia posterunkowego Moczarskiego nie budzi obaw.

FAŁSZYWY WYWIADOWCA W KOZIE. Jan Lubliński, rodem z Łodzi, posiada niejada ambicję. Bawiąc bowiem na dworcu głównym przedstawił się jako wywiadowca z oddziału policji dla spraw politycznych, przyczem nagabywał podróżnych w poczekalniach I., II i III. klasy. Osobnikiem tym zainteresował się w końcu autentyczny wywiadowca, który odprowadził go do aresztu.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie realności przy ul. Piekarskiej 59 podrzucone dwumiesięczne niemowlę płci męskiej, owinięte w białą pierzynkę. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat, policja zaś zarządziła poszukiwania za matką niemowlęcia.

Z NOCNEJ OBŁAWY. Komisarjat P. P. I. dzielnicy przeprowadził wczoraj w nocy obławę po cegielniach za rogatką Zieloną i na Snopkowie, przyczem ujęto 19-tu bezdomnych, którzy tam szukali schronienia. Osadzono ich w areszcie.

Komunikaty

× ZARZĄD ZWIĄZKU NIEZ. MŁODZ. SOCJ. WE LWOWIE zawiadamia Szan. Tow., że we wtorek, dnia 21. bm. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków II. Koła samokształceniowego. Wykłada tow. Mikołaj Hankiewicz. Obecność towarzyszy konieczna.

Z sali sądowej.

WYBICIE OKA ORAZ POTURBOWANIE POLICJANTA

Wasyl Kuk, rolnik, zam. w Batiatyczach, przytrzymał na swem polu dnia 29. maja ub. r. Mikołaja Rusyna, wypasającego konie na koniczynie. Kuk, chcąc dać dorażną naukę szkodnikowi, uderzył go trzykrotnie batem po twarzy, przyczem wybił mu lewe oko.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Kuka na 3 miesiące więzienia, którą to karę zawieszono jednak na przeciąg 3 lat. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz.

Władysław Sokół, wielokrotnie karany za różne przewinienia, został przytrzymany dnia 8. listopada b. r. przez posterunkowego Andrzeja Dybkę, kiedy włęsał się pomiędzy straganami na pl. św. Teodora. Sokół stawił jednak opór i pokąsał ręce posterunkowego oraz poturbował Franciszka Buksbauma, który pospieszył policjantowi na pomoc.

Wczoraj odpowiadał Sokół przed sądem za gwałt publiczny, przyczem został zasądzony przez r. Szulisławskiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

:::

CISI WSPÓLNICY FABRYKI „TAUROS".

Leopold Kauzik, poddany austrjacki, pracując w fabryce grzebieni „Tauros" we Lwowie, skradł 300 tuzinów grzebieni, wartości 1.890 zł., które nabyli od niego Ascher Goldstein i Izrael Reichler. Gdy kradzież wyszła na jaw, Kauzik zbiegł do swego „Vaterlandu" i uniknął na razie kary. Obaj blatnicy stanęli jednak wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który skazał Goldsteina na 6 tygodni, zaś Reichlera na 2 miesiące więzienia.

Bilety na Akademję w Teatrze Wielkim w niedzielę 19 bm. są już do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.

Obrabowani rabusie.

W słynnej jaskini gry w Monte Carlo zdarzył się senzacyjny wypadek. Wśród szczególnie dramatycznych okoliczności w ciągu jednego popołudnia rozbito dwa razy bank — a szczęśliwi gracze wśród ogólnego napięcia opuścili kasyno, zabierając ze sobą około 1 i pół miljona złotych.

Tymi szczęśliwcami są 4 Austrjacy oraz kilku panów i pań angielskich z t. zw. wyższego towarzystwa.

Na wiadomość o tem tłum ludzi, liczący około 200 osób, powędrował do kasyna, grając dalej w ruletkę.

DYPLOMATYCZNY URLOP STRESEMANNA.

WIEDEŃ, 16. grudnia. (Pat) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Ustalonem zostało, że Stresemann wkrótce po Bożem Narodzeniu rozpocznie dłuższy urlop i uda się do Egiptu. Sądzą, że po drodze spotka się z Mussolinim w jednej z miejscowości włoskich.

Strejk robotników tartacznych na Podkarpaciu.

Gwałty policji.

Trzeci tydzień mija jak wyzyskiwani robotnicy tartaczni stoją w ciężkiej walce z kapitalistami, którzy nieustępliwie przeciągają strejk, chcąc zmusić głodem biednych robotników do powrotu do pracy.

Panowie ci, przeważnie obcokrajowcy prowokują robotników, dając 5 proc. zamiast żądanych 40 procent. Żądania robotników są słuszne, gdyż tak niskich płac jak w tartakach żaden zawód nie ma. Solidarność robotników jest mimo represji znakomitą przeszło 1000 robotników strejkuje, oświadczając na dziesiątkach zgromadzeń, że w walce nie ustąpią, dopóki nie zwyciężą.

Na usługach takich panów jak Geza Pohr, z firmy „Polska Foresta" w Nadwórnie, stoi niestety miejscowy starosta p. Szczerbiński, który ulokował 25 posterunkowych policyjnych w tartaku i w dniu 9. grudnia b. r. rozkazał policji rozpędzić robotników w taki sposób, że 21 robotników zostało poranionych bagnetami i kolbami i sam p. komisarz policji płazował szablą — a działo się to wszystko na oczach pana starosty.

Nie dość jednak na tem. W następne dni w nocy policja wpadała do domów, wyłamując drzwi i aresztowała w bieliźnie 10 robotników i odesłała do więzienia w Stanisławowie. Pomimo tych gwałtów strejk trwa dalej i tow. Jaroszewski, który w kilku miejscowościach odbył zgromadzenia, jak w Stryju, Skolem, Synowódzku — był również 13. grudnia b. r. w Nadwórnie i stwierdził, że robotnicy pomimo tych wszystkich represji są przygotowani do dalszej walki.

Stwierdzić musimy stronniczość inspektora pracy ze Stanisławowa p. Sutkowskiego, który odbywa pertraktacje z pracodawcami, a później wzywa robotników, rozkazując im wrócić do pracy, strasząc, że są nielegalizowani, podczas gdy wszystkie oddziały na Podkarpaciu zostały przez Zarząd Centralny legalizowane jeszcze w roku 1920!

W tej sprawie odniósł się telegraficznie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie sekretarz generalny tow. Jaroszewski z żądaniem interwencji, jak również do Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów z prośbą o interpelację.

Na skutek tego Ministerstwo Pracy poleciło starszemu inspektorowi pracy ze Stanisławowa p. Adamowi zwołać wspólną konferencję do Stryja na czwartek dnia 16-go grudnia b. r.

Sądzimy, że interwencja będzie skuteczna i panowie pracodawcy nie będą przeciągać struny i umowę zawrą.

Demonstracje komunistyczne w Wilnie.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). W Wilnie doszło ponownie do wielkich demonstracyj komunistycznych zainicjonowanych — przez posłów białoruskiej, włościańsko-robotniczej Hromady. Jako miejsce zbiórki został wyznaczony plac na Łukiszkach, gdzie w tym samym czasie odbywał się targ. W pewnym momencie na włościańskiej furze stanął poseł białoruski Wołoszyn i wygłosił przemówienie, w którem wzywał zebranych do rozbicia więzień na Łukiszkach, gdzie są osadzeni więźniowie polityczni, prawie wyłącznie komuniści. Z okrzykami:

Precz z krwawym rządem Piłsudskiego, poseł Wołoszyn stanął na czele grupy demonstrantów i ruszył w kierunku więzienia.

Pochód demonstrantów liczył około 100 ludzi.

Drogę do więzienia przecięła demonstrantom policja konna. Na żądanie policji demonstranci nie rozeszli się, wówczas policja z karabinami ruszyła na demonstrantów komunistycznych zwartą ławą, grożąc użyciem broni.

Komuniści rzucili się do ucieczki. Do ekscesów pod gmachem więziennym nie doszło, gdyż gmach ten był otoczony kordonem policji. W czasie tych demonstracji aresztowano około 16 osób, a m. in. sekretarza posła Wołoszyna.

Głośny aferzysta Głąbiński

znowu zabłysnął na firmamencie kryminalnym.

Głośna była swego czasu afera Józefa Głąbińskiego. Afera, jak wiadomo, dotyczyła nadużyć, jakich Głąbiński dopuszczał się w związku z dostawami wojskowemi.

Obecnie Józef Głąbiński wypływa w świeżej aferze.

Oto w krótkich słowach nowe przedsięwzięcie Józefa Głąbińskiego. Przy ulicy Nowolipki Nr. 53 posiada własność nieruchomą 74-letni Kohn.

Starzec ten trapił się niemożnością wyegzekwowania pretensji sięgających jeszcze czasów rosyjskich.

Prowadził długie procesy, w rezultacie Kohn zwątpił o powodzeniu sprawy. Gdy wszakże pewnego dnia znalazłszy się w cukierni począł znajomym zwierzać się ze swych strapień, nagle odezwał się będący wówczas w cukierni Józef Głąbiński, że Kohn niepotrzebnie rozpacza, gdyż sprawa jest świetna.

Operując rozmaitymi szalbierczymi sposobami, Józef Głąbiński doprowadził do tego, że Kohn na poczet akcji o 70 tysięcy dolarów wydał Głąbińskiemu weksli na 20 tysięcy złotych, które zabezpieczył rzekomo od dając w depozyt. W jakiś czas potem Głąbiński pod pozorem, że sprawa wymaga protekcji wyższych osób, przedstawił Kohnowi jako b. posła Józefa Zagórskiego, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej 123 oraz zażądał świeżych weksli na 20 tysięcy złotych. Zdeponowano je u obrońcy prywatnego.

Wkrótce po tych machinacjach nagle Kohn otrzymał zawiadomienie rejenta o proteście jego weksli.

Okazało się, że Głąbiński weksle, zdeponowane w jakiś podstępny sposób wydobył i począł je puszczać w obieg.

Skargi które wpłynęły od Kohna do prokuratora, miały natychmiast ten skutek, że wszystkie weksle wystawione przez Kohna, zostały zaaresztowane. Depozytarjuszów tych weksli na razie sędzia śledczy pozostawił na wolności. Głąbiński podobno ukrywa się. Dalsze śledztwo w tej świeżej aferze Głąbińskiego dostarczy prawdopodobnie jeszcze więcej materjału.

—:::—

Wrzenie w Zagłębiu Donieckiem.

MOSKWA, 16. grudnia. (AW). Sytuacja w Zagłębiu Donieckiem staje się coraz bardziej krytyczną. Pomiędzy administracją sowiecką a robotnikami wywiązują się zatargi, które przechodzą niekiedy w wystąpienia czynne ze strony robotników. W Górłówce grupa robotników napadła na transport pocztowy zabierając 12 tys. rb. Postawieni przed sąd napastnicy motywowali swój krok zaległościami pensji za okres 2 miesięcy. W ostatnich czasach skonstatowano w Zagłębiu liczne pożary.

—:::—

Monarchistom do pamiętnika.

„I stało się, gdy starzał Samuel, i postanowił syny swoje sędziami nad Izraelem.

„Więc synowie proroka stali się zdziercami, a jako sędziowie sprzedajnymi.

„A że ich godności miały być dziedziczne, przeto przeląkł się lud izraelski, że to zło sędziowskiego urzędu idące dziedzictwem, nigdy się nie skończy.

„Poszli tedy Izraeli do starca sędziwego proroka Samuela i tak mu rzekli:

„Tyś się zestarzał, a synowie twoi są zdziercami niesprawiedliwymi. Daj nam króla! Na takie żądanie odpowiedział prorok Samuel Izraelitom tak:

„Takie będzie prawo króla, którego chcecie nad sobą:

„Syny wasze brać będzie i uczyni z nich swoje żołnierze.

„I robotniki swoje porobi sobie król z dzieci waszych i każe im na siebie pracować.

„I córki wasze wam pobierze i uczyni z nich to, co się jemu spodoba.

„Pola wasze, co najlepsze, weźmie wam, i odda tym, komu zechce.

„Ze wszystkiej pracy waszej każe sobie płacić dziesięcinę i to odda swoim służalcom.

„Zabierze waszą najzdatniejszą i najurodziwszą młodzież i sługi swoje z niej sobie uczyni.

„Bydło wasze brać będzie na swoje potrzeby, a wy sami będziecie niewolnikami jego.

„I będziecie w dni ucisku królewskiego o pomoc i ratunek do Boga wołać, a Bóg was nie wysłucha".

*

Tak sędziwa starożytność osądza panowanie królów przed tysiącami lat.

*

Adam Mickiewicz w natchnionych strofach „Ksiąg Narodu Polskiego" pisze:

„...Ale królowie stali się źli i szatan wstąpił w nich. I rzekli w sercach swoich: Patrzmy, oto narody przychodzą do rozumu i do dostatków: żyją uczciwie, że ich karać nie możemy i miecz rdzewieje w rękach naszych, a Narody przychodzą do Wolności, i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją i całkiem wolne będą władza nasza upadnie.

„Bo królowie chcieli być jako ojcowie dzicy w lasach mieszkający, którzy dzieci swoje zaprzęgają do wozów jako zwierzęta i sprzedają kupcom za niewolniki.

„Rzekli więc królowie: Starajmy się, aby narody zawsze były głupie, a tak nie poznają sił swoich i żeby się kłóciły z sobą, a tak nie połączą się z sobą przeciwko nam".

Kornel Ujejski, tak pisze o królu:

Wrócił szeląg petersburski do swojej wypłatni,
legł u wrogów król ostatni, daj Boże, ostatni!

A wielki męczennik sprawy narodowej Szymon Konarski napisał o królu: „Za króla polskiego, nie przeleję ani jednej kropli krwi".

—:::—

Megalomanja litewska.

Kelias z dnia 28. listopada zamieszcza wywiad z litewskim ministrem spraw wojskowych płk. Popeczkisem, który m. in. oświadczył, iż armja litewska odznacza się swą organizacją, dyscypliną i wyćwiczeniem. Nie obawia się ona agitacji komunistycznej, ani pobrzękiwań szabelką Polski, gdyż zawsze gotowa jest odeprzeć wszelkie napaści. Traktat sowiecko-litewski wzmocnił stanowisko Litwy, z którą obecnie sąsiedzi muszą się liczyć. Zakończył minister zapewnieniem o pokojowych dążeniach Litwy.

—:::—

Katastrofa okrętowa na morzu.

LONDYN, 16. grudnia. Nadeszła tu wiadomość, że norweski parowiec „Balholm" zatonął niedaleko od wybrzeży islandzkich, przyczem 23 osób utraciło życie.

—:::—

Ukaranie wszechpolskich awanturników.

WARSZAWA, 16. grudnia. (A. W.) W sądzie pokoju 24 okręgu rozpatrywana była wczoraj sprawa demonstracji na przedstawieniu „Dziejów Grzechu".

Grupa młodzieży wszechpolskiej wykrzykiwała: „Tu nie bolszewja", „Precz z tą sztuką" i t. p. oraz rzuciła na scenę zgniłe jaja i pociski, napełnione gazem żrącym. Wszyscy odpowiadali z art. 262 kodeksu kar. Sędzia skazał 10 obwinionych na karę grzywny od 30 — do 150 zł. Pozostałych sześciu uniewinniono.

—:::—

Przegląd prasy.

Genewa. — Walka o rozbrojenie świata — O polityce rządu.

Protokół podpisany dn. 12. b. m. w Genewie przez przedstawicieli mocarstw wywołał żywe zainteresowanie w prasie.

Cała prasa zgodnie przyznaje, iż protokół ten jest znacznym sukcesem polityki zagranicznej Niemiec, a Polska powinna w sprawie tej zająć odpowiednie stanowisko.

W związku z tem „NOWA REFORMA“ staje w obronie ministra spraw zagran. Zaleskiego, pisząc:

„Podobnie jak żadna polityka polska nie mogła udaremnić planu Davesa, tak polski minister nie mógł przeszkodzić podpisaniu paktów locarneńskich, mógł tylko co najwyżej sam wykluczyć się od najskromniejszego nawet w nich udziału, jak potem nie mógł zamknąć Niemcom drogi do Ligi i na krzesło wirylne w jej Radzie, tak teraz nie mógł on także zapobiec decyzjom genewskim. Nie miał bowiem na to absolutnie żadnego środka. Wszak widzieliśmy, że do konferencji ministrów mocarstw, które te decyzje przygotowały, minister polski nie był nawet zaproszony“.

*

Z okazji decyzji genewskiej, znoszącej komisję kontroli zbrojeń niemieckich od 1. lutego 1927 r. „CZAS“ zauważa:

„Musimy uznać, że rok przyszły będzie dla nas rokiem walki o rozbrojenie. Walki tej uniknąć nie jesteśmy w stanie. Musimy się liczyć z faktem, że nasza sojuszniczka Francja nie pójdzie w tej sprawie ani za Poincarem ani za Fochem, ale za Briandem i Paul-Boncourem. Oni stoją na gruncie programu rozbrojenia, a tem samem i my musimy na nim stanąć. Darmo nasze organa opozycyjno-prawicowe będą się starały z tego powodu strzelać do rządu i twierdzić, że rząd „z ich ręki“ nigdyby na to nie zezwolił. Niechaj temu wierzy, kto chce. W rzeczywistości byłoby politycznym nonsensem położyć się kamieniem na drodze tak silnemu prądowi i wbrew całej Ameryce i Europie starać się go zawrócić w tył“.

*

Sprawę poruszoną przez „Czas“, zasadniczo stawia „ROBOTNIK“:

„Sprawa rozbrojenia jest nadewszystko sprawą polityczną. By potężny rozwój gospodarczy Niemiec sprzyjający rozwojowi militaryzmu, skierować w łożysko pokojowe, należy pracować nad demokratyzacją życia publicznego. Należy popierać demokrację niemiecką i współdziałać z nią, a zarazem wzmacniać demokrację w innych krajach.

Nie może być mowy o rozbrojeniu, dopóki niema gwarancji bezpieczeństwa granic i nienaruszalności własnego terytorjum. W tym kierunku winna zmierzać polityka zagraniczna Polski, a znajdzie poparcie tylko u demokracji zachodniej.

Ale to nie wystarczy. Państwo nie może się rozbroić, dopóki nie uodporni się wewnętrznie przeciwko możliwości napadu z zewnątrz. A to nastąpić może tylko wtedy, gdy obywatele widzą w państwie istotnie ojczyznę, a nie bezduszny aparat biurokratyczny, nie machinę ucisku, nie ekspozyturę klas posiadających. A więc polityka najszerzej pojętej demokracji w stosunku do ludności pracującej i mniejszości narodowych“.

*

Z okazji uchwalenia przez Sejm prowizorjum budżetowego na I. kwartał 1927 r. „GŁOS NARODU“ pisze:

„Cały dotychczasowy przebieg sesji, — a w szczególności przebieg debat budżetowych w komisji i pełnym Sejmie pobudza do bardzo pesymistycznych poglądów na funkcjonowanie naczelnych władz państwowych i ich wzajemny stosunek. Obecny stan, oparty na nieufności i skrytej walce, nie może trwać długo. Rząd traci w małych podjazdach resztki autorytetu, ale niestety i Sejm nie rehabilituje się w opinji publicznej. Sytuacja jest nienormalna i coraz trudniejsza do opanowania. Zatarg, który pociągnie jużto dymisję rządu, jużto rozwiązanie Izb, może wybuchnąć lada dzień, mimo, że sobie go obecnie żadna strona nie życzy“.

Rozpacz ludzi bez mieszkań.

Pomimo różnych dekretów i represji przeciw lichwiarzom i pijawkom mieszkaniowym, nędza mieszkaniowa nie zmniejszyła się i zmniejszyć się nie może, dopóki w kraju nareszcie nie zacznie się budować. — Mieszkań w Polsce w stosunku do zapotrzebowania jest zamało, nietylko z powodu zniszczenia wojennego, ale i z powodu naturalnego przyrostu ludności, która w Polsce, chwalić Boga, krzewi się całkiem normalnie.

Od wojny nic się nie buduje, zniszczonych przez wojnę lub przez zużycie domów nie restauruje się, gdzież więc ludzie mają mieszkać?

Kilkadziesiąt miast, kilkaset wsi w Małopolsce, i na kresach zniszczonych w czasie wojny daremnie czeka odbudowy, na którą żaden z rządów pieniędzy nigdy nie miał. Kredyty, których bardzo skąpo udzielał niektórym miastom Bank Gosp. Kraj., ani w części nie zaspokajały głodu mieszkaniowego. I głód ten trwać będzie, dopóki nie rozpoczną się roboty na szeroką skalę.

Słusznie podnosi „Nowa Reforma“ że nędza mieszkaniowa jest jednym z charakterystycznych objawów przeżywanego przez nas rozstroju gospodarczego. Gdy w Anglji robotniczy rząd Mac Donalda w ciągu krótkiego swego trwania zdołał mimo to położyć fundament pod ogromną akcję budowlaną obliczoną na dziesiątki lat, gdy w Niemczech same zarządy miejskie pokierowały ruchem budowlanym w sposób najbardziej celowy a zarazem najtańszy, osiągając rezultaty imponujące, gdy socjalistyczna rada miejska Wiednia potrafiła w ciągu sześciu lat zbudować blisko 80.000 nowych mieszkań robotn., to im dalej na wschód, groźniej i beznadziejniej przedstawia się sprawa pomieszczenia nie tylko sztucznego, lecz naturalnego przyrostu ludności miejsk.

Stosunki, panujące pod tym względem u nas, są najgorsze, jakie można obserwować współcześnie w całej zachodniej i środkowej Europie, są też bardziej podobne do rosyjsko-bolszewickich niż do europejskich.

DWIE TRZECIE MIESZKAŃ WARSZAWY I ŁODZI SKŁADAJĄ SIĘ Z 1-EJ IZBY

w której mieści się zarazem kuchnia lub z kuchni i tzw. „pokoju“.

Według statystyki, zestawionej przez p. Krzeczkowskiego, lokali mieszkalnych przeludnionych tj. takich, w których mieści się więcej niż dwie osoby, posiada Łódź 51 proc. Warszawa 48 proc., Kraków 46 proc.

O nędzy stosunków mieszkaniowych — Warszawy, świadczy fakt, że

MIESZKAŃ ZAKWALIFIKOWANYCH JAKO DOBRE LUB BARDZO DOBRE POSIADA ONA ZALEDWIE 3 I PÓŁ PROC.

Badania stosunków mieszkaniowych w robotniczych dzielnicach Warszawy odsłoniły obraz straszny. Okazuje się, że mieszkania oficynowe stnowią w tych dzielnicach 67 procent.

ZALEDWIE 6 PROC. MIESZKAŃ POSIADA OKNA, WYCHODZĄCE NA WOLNE PRZESTRZENIE LUB OGRODY.

Reszta ma okna, które wychodzą na brudne, ciemne, ciasne i cuchnące dziedzińce. Własne wychodki posiada tylko 0'1 proc. tych mieszkań! Łazienki nie posiada w ogóle żadne! Siedmdziesiąt proc. tych mieszkań nie posiada nie tylko słońca południowego lub wschodniego, lecz wogóle nie jest dostatecznie oświetlona. Mieszkania te są dosłownie przepchane.

Na jedno łóżko w takiem mieszkaniu wypadają... trzy osoby. Potrzeba zaś pamiętać, że bardzo znaczna część tych mieszkań nie posiada łóżek wogóle. Blisko jedna trzecia tych mieszkań jest tak przeludnionych, że na każde z nich wypada po 7 do 10 osób.

A NA JEDNO ŁÓŻKO PO... SZEŚĆ I JEDNA CZWARTA OSOBY

Od 1 stycznia 1923 roku po 1 lipca 1926 roku zbudowano w Warszawie 9·605 nowych izb mieszkalnych a nowych małżeństw zawarto równocześnie 29.750. W Łodzi w tym samym czasie zbudowano izb mieszkalnych 3.177 a nowych małżeństw zawarto 18.069. Wypadają więc w Warszawie trzy nowe małżeństwa na jedną nową izbę mieszkalną w Łodzi zaś zgoła... sześć nowych małżeństw na jedną izbę.

Statystyki, ujmującej racjonalnie i jednolicie stosunki mieszkaniowe w naszych miastach, niestety niema. Liczy się ogólnie według izb a nie według metrów kwadratowych mieszkalnej przestrzeni. Racjonalnie i systematycznie przeprowadzona statystyka w tym względzie dałaby niewątpliwie wyniki jeszcze bardziej wstrząsające.

Stosunki mieszkaniowe wzgl. najmniej złe są w miastach byłego zaboru pruskiego. Najbardziej zaś rozpaczliwie przedstawiają się te w miastach zaboru rosyjskiego.

Jedynem wyjściem z tego straszliwego chaosu mieszkaniowego byłyby długoterminowe kredyty i wszelkie możliwe ułatwienia tym, którzy chcą budować.

Jeżeli rząd nie zajmie się tą sprawą, stosunki będą się pogarszały coraz bardziej a dekrety przeciw lichwie będą tylko półśrodkiem, nie prowadzącym do celu.

—:::—

Wybory na Węgrzech

BUDAPESZT, 16 grudnia. W okręgu budapeszteńskim (bez stolicy), socjaliści uzyskali 2 mandaty, a mianowicie wybrany został Propper i Szabo. Stracono jeden mandat z 3 posiadanych dotychczas. Socjaliści otrzymali naogół 22.123 głosów, a wespół z partjami opozycyjnemi uzyskali większość w tym okręgu, co wobec nadużyć wyborczych i teroru, stosowanego również w okręgach z tajnem głosowaniem, należy uważać za sukces.

Charakterystyczny dla metod, uprawianych przez władze, jest fakt, że lista kandydatów partji rządowej, wykazywała 28.000 podpisów, w głosowaniu atoli partja rządowa otrzymała tylko 15.000 głosów. A zatem tylko nieco więcej niż połowa z tych, którzy pod przymusem podpisali się na liście rządowej, w tajnem głosowaniu oddała na nią swe głosy. Jest to najlepszym dowodem, jak bezwstydnie zmuszano poprzednio wyborców do podpisywania się na liście rządowej.

—:::—

Wspomnienie o zasłużonym człowieku.

Zeszłego tygodnia zmarł we Lwowie 79- letni b. dyrektor prywatnej żyd. szkoły głuchoniemych, który stojąc na wysokości swego zadania — zwrócił rzec można — setkom wychowanków swoich mowę, a temsamem radość życiową i radość pracy.

Józef Izak Bardach, ur. się w r. 1847 we Lwowie. W Wiedniu rozpoczął zawód nauczyciela głuchoniemego. W roku 1870 pracował w szkole głuchoniemych w pobliżu Sedanu, dokąd dochodziły go huki dział z pola bitwy.

Gnany tęsknotą do kraju, wrócił tu i założył szkołę dla głuchoniemych, którą prowadził od r. 1871 przez przeszło 50 lat w warunkach niekorzystnych.

Była to jedyna szkoła dla żydowskich dzieci głuchoniemych, Praca żmudna i ciężka nie poszła na marne. Szkoła bł. p. Bardacha wydała całe zastępy uczciwie pracujących ludzi.

Ciekawy, pełny nastroju był pogrzeb zasłużonego wychowawcy. Olbrzymie rzesze głuchoniemych począwszy od najstarszych, posiwiałych już dzisiaj towarzyszyły konduktowi. Na cmentarzu jeden z tej rzeszy, odmówił niesłychanie rzewnie, prawie śpiewem modlitwę za zmarłych, co wprost wstrząsające zrobiło wrażenie, poczem już „na migi“ reszcie swoich współnieszczęśliwych skreślił żywot i zasługi zmarłego.

—:::—

Zamało pieniędzy na cele budowlane.

(Pat.) W okresie do wiosny r. b. — jak informuje dyrektor Wydziału Budowlanego Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie dr. Szenk — udzieliliśmy kredytów na cele budowlane z resztek państwowego funduszu gospodarczego, który był ustanowiony na rok poprzedni

W WYSOKOŚCI 50 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Od tego czasu żadnego dodatkowego funduszu rządowego na akcję budowlaną nie było, z chwilą zatem ostatecznego wyczerpania owych resztek z funduszu rządowego na rok poprzedni, postanowiono użyć na akcję budowlaną część dochodu z podatku na t. zw. fundusz rozbudowy miast.

Ponieważ cały ten fundusz (wysokości około 19 milj. zł. nie był potrzebny, przeznaczono z niego na akcję budowlaną w jesieni r. b. około 15 milj. zł. Bank Gosp. Kraj. wyasygnował na te same cele z własnych funduszów 3 i pół milj. zł., czyli że na jesienną akcję budowlaną Bank Gosp. Kraj. miał do dyspozycji ogółem niespełna 13 miljonów zł.

JEST TO SUMA BARDZO MAŁA.

zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że w samej Warszawie na wykończenie rozpoczętych prac budowlanych potrzeba było około 24 milj. Bank Gosp. Kraj. w razie gwałtownej potrzeby, będzie mógł jeszcze z własnych funduszów przeznaczyć na cele budowlane 1 — 3 milj. zł.

Wobec szczupłości funduszu na cele budowlane, a z drugiej strony wobec kolosalnego zapotrzebowania, Bank Gosp. Kraj. popierał tylko budowy będące w toku.

Dotychczas Bank Gosp. Kraj. z Państw. Funduszu Gospodarczego i z funduszów własnych udzielił ogółem

OKOŁO 72 MILJONÓW ZŁOTYCH

kredytu na cele budowlane. Od kredytów z funduszów rządowych Bank Gosp. Kraj. pobiera 6 proc. rocznie, od kredytów zaś z funduszów własnych 11 — 12 proc. rocznie, wymagając przytem większego i pewniejszego zabezpieczenia.

Kredytów budowlanych Bank Gosp. Kraj. udziela na przeciąg 1 — 1 i pół roku, w praktyce jednak kredyty te, stają się długoterminowymi, gdyż po upływie terminu płatności spłaca się je w drodze konwersji na pożyczki hipoteczne.

Sprawa kredytów budowlanych na przyszły sezon budowlany nie jest jeszcze ustalona. Minister skarbu w budżecie na rok przyszły

PRZEWIDUJE POZYCJĘ NA AKCJĘ BUDOWLANĄ

lecz jeśli pozycja ta nie będzie uchwalona, lub jeśli nie będzie specjalnego na ten cel źródła dochodu, akcja budowlana w kraju będzie utykać i nadal w skąpym zakresie będą popierane tylko budowy rozpoczęte, głównie w większych ośrodkach, gdzie głód mieszkaniowy przybiera formy drastyczne.

—:::—

Na Saksy i z powrotem.

Z wiosną każdego roku tysiące Polaków emigruje do Niemiec na „roboty sezonowe", aby po ukończeniu tych robót drogą „przymusowego wysiedlenia" powrócić znowu do swej ojczyzny.

Gdy kończą się roboty późną jesienią rozpoczyna się powrotna fala; dziesiątki i setki ludzi przesuwa się przez stację kolejową Lubliniec, gdzie przechodząc w oczekiwaniu na specjalne pociągi dla reemigrantów, znaczne męki tułaczy lub uchodźców wojennych. Przebywają oni w poczekalniach lub gdy tam braknie miejsca pod gołem niebem na deszczu lub mrozie, często z małemi dziećmi na rękach.

O, bo na roboty nie udają się emigranci w pojedynkę. Tak z b. Kongresówki, jak z Małopolski, udają się oni z całemi rodzinami na roboty, i to nie zawsze drogą legalną.

Podczas powrotu do Polski wychodzi na jaw, że reemigranci dzielą się na takich, którzy do Niemiec wyemigrowali 1) za zezwoleniem władz polskich na mocy paszportów, 2) na takich, którzy wyemigrowali do Niemiec przez „zieloną granicę", 3) na poborowych ukrywających się w Niemczech od szeregu lat przed służbą wojskową, 4) na dezerterów armji polskiej, 5) na obcokrajowców, których Niemcy wysyłają bezpodstawnie do Polski, 6) na Niemców, wysiedlonych przymusowo z Polski, a których Niemcy nie chcą do siebie przyjąć.

W czasie od 1. listopada b. r. przesunęło się przez stację w Lublińcu około 8.000 reemigrantów za paszportami, 4.000 reemigrantów za wykazami konsulatów polskich w Niemczech i około 1.300 bez żadnych papierów, przekraczających granice Polski nielegalnie. Niemcy zapowiadają, jeszcze przyjazd 75000 reemigrantów, których wyślą do Lublińca.

Władze policyjne wystosowały do prokuratorji 1.300 doniesień w sprawie nielegalnego przekroczenia granicy.

Poborowych, którzy schronili się do Niemiec celem uniknięcia służby wojskowej przybywa do Lublińca dziennie około 20. Władze policyjne spisują z nimi protokół i wysyłają etapami do Częstochowy.

Pożałem jest jeszcze inny rodzaj reemigrantów. Są to liczne całe rodziny polskie w Niemczech, które otrzymują nieraz nakaz, by w ciągu 24 godzin opuściły granice Niemiec. Rodziny te ponoszą dotkliwą stratę materjalną, bo nie zawsze mają prawo swoją własność przywieźć do Polski.

Do reemigrantów zaliczają Niemcy również różnych obcokrajowców jak Rosjan, Rumunów, Słowaków, Greków i t. p., którzy jeszcze z czasów wojny, jako jeńcy lub pracownicy w Niemczech się osiedlili. Po prawie 10 latach Niemcy ich wysiedlają, a kierują wszystkich do Polski. Ludzie ci nie posiadają żadnych papierów i trudno nawet ustalić ich prawdziwe nazwiska.

W tym roku fala emigrantów jest wyjątkowo wielka. A wśród nich wielu chorych na choroby weneryczne, wiele dziewcząt brzemiennych, wiele matek z dziećmi, które nigdy swych ojców nie będą znały...

Zwyczajny los tych, co idą na Saksy dla chleba.

—:::—

Senzacyjna historja księdza-fałszerza.

Poza kratami stanowego więzienia w Parchamn (Stan Missisipi) znajduje się ksiądz S. Harmon, z kościoła Metodystów, starzec liczący 63 lat.

Do więzienia zaprowadziła go ambicja: za wszelką cenę chciał coś znaczyć w świecie. Nie mając funduszów sprytnie podrobił podpisy kilku swych najlepszych przyjaciół na wekslach, przy pomocy których udało się mu zebrać 60.000 dolarów. Za te pieniądze wykupił większość akcji dziennika angielskiego „Hattiesburg- American" i został naczelnym jego redaktorem. Na tem stanowisku wytrwał 4 lata.

Przez ten czas cieszył się jak najlepszą opinją i powszechną senzacją było, gdy 14 października br. na pierwszej kolumnie, na pierwszej stronie dziennika „Hattiesburg- American" ukazał się artykuł zatytułowany: „Wyznanie grzechu", podpisany przez księdza-redaktora dr. Harmona. W artykule tym przyznaje się, że z powodu trudności finansowych zmuszony był podrobić nazwiska swych najlepszych przyjaciół, zapomocą których potrafił zebrać pokaźną sumę, bo 60.000 dolarów. Sądził, jak sam opisuje, że z biegiem czasu uda mi się naprawić zło, którego się dopuścił. Doszedłszy jednak do przekonania, że trudno mu to będzie, sam oddaje się w ręce sprawiedliwości.

W kilka dni po ogłoszeniu swego grzechu, stanął przed ławą przysięgłych i najlepszym swym przyjacielem sędzią R. Hall, gdzie powtórzył swoje zeznanie, przyznając się do sfałszowania podpisów. Sędzia Hall, w przemowie swej do ławy przysięgłych zaznaczył, że czytając „wyznanie grzechu" w „Hattiesburg American" nie chciał wierzyć temu. Trzech najwybitniejszych adwokatów stanu Missisipi przybyło na rozprawę zupełnie bezinteresownie bronić swego przyjaciela.

Ława przysięgłych z przewodniczącym sędzią Hall skazała księdza Harmon na 70 lat więzienia. Osobisty majątek ks. Harmon został sprzedany na publicznej licytacji, jak również udział w gazecie został oddany poszkodowanym jego przyjaciołom.

Rejestracja bezrobotnych Obrońców Lwowa

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich bezrobotnych Członków Związku, by w celu rejestracji zgłosili się w sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych od 19 do 21.

Praca na całą zimę zapewniona.

—::::—

Z sali odczytowej.

W niedzielę, 12. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem odbył się w szczelnie zapełnionej sali kinoteatru „Marysieńka" odczyt Dra Mieczysława Andruszewskiego: „O chorobach wenerycznych".

W jednogodzinnym przeszło wykładzie ilustrowanym przeźroczami, przedstawił prelegent krótki szkic przebiegu i groźnych skutków chorób wenerycznych. Choroby te w zastraszający sposób wzmogły się w czasie wojny światowej i w erze powojennej.

Zgubne następstwa, jakich są one powodem, nietylko dla dotkniętej niemi jednostki, ale przedewszystkiem zgubne skutki społeczne, zmuszają społeczeństwa cywilizowane do jaknajusilniejszych starań, by szerzenie się ich ograniczyć. Omówiwszy drogi ich udzielania się, podkreśliwszy łatwość przenoszenia się ich w pewnych okresach, z jednego osobnika na drugi, wskazał prelegent na środki, jakiemi starają się od tej plagi ochronić społeczeństwo i sposoby, jak może ich uniknąć jednostka.

Nauka medycyny w ostatnich zwłaszcza dziesięcioleciach olbrzymie zrobiła postępy w kierunku pewnego rozpoznawania i lepszego leczenia także i tych chorób i ich następstw. Mimo to kładzie prelegent główny nacisk w sprawie ich tłumienia na profilaktykę, na zapobieganie ich występowaniu, widząc możność pomyślnego rozwiązania zawiłego zagadnienia w podniesieniu obniżonego teraz przez wojnę poziomu moralności i etyki i w należytem uspołecznieniu i uobywatelnieniu jednostki.

O zainteresowaniu tematem świadczyła po brzegi wypełniona sala, co skłoni zapewne Zarząd Polskiego Towarzystwa Higjenicznego do częstszego urządzania wykładów w tym zakresie.

W najbliższą niedzielę, 19. grudnia, wykład „O chorobach wenerycznych" wyłącznie dla kobiet — wygłosi Prof. Dr. Kazimierz Bocheński. Początek o godz. 11-tej przedpołudniem w kinoteatrze „Marysieńka". Nazwisko prelegenta i aktualność tematu i dla kobiet bardzo ważnego, zgromadzą zapewne na wykładzie równie pokaźną liczbę słuchaczek.

Woleli więzienie niż karabin wojskowy

Przed sądem wojennym w Belgradzie toczył się ostatnio ciekawy proces, który wzbudził wielkie zainteresowanie.

Na ławie zasiadło ośmiu oskarżonych, których prokurator oskarżał o naruszenie subordynacji wojskowej, oraz o należenie do wyznania nazareńskiego.

Przewodniczący sądu każdemu z oskarżonych oświadczył, że daruje im winę, jeżeli porzucą swoją wiarę. Oskarżeni jednak nie zgodzili się na to.

Charakterystycznym momentem tej rozprawy było przesłuchanie gospodarza wiejskiego Mikołaja Rasicza. Przewodniczący zapytuje: „Dlaczego nie uczyniłeś zadość rozkazowi twoich przełożonych?" — „Nie wolno mi było tego uczynić" — „Kto ci zabronił?" — „Święta ewangelja". — „Czy masz dzieci"? — „Siedmioro". — „Dlaczego uznajesz wiarę nazareńską?" „Tak rozkazał Bóg"! — „O ile religja twoja jest lepsza od innych?" — „Nie zabijamy, nie kradniemy, nie kłamiemy". — „Kto będzie żywił twoje dzieci, gdy dostaniesz się do więzienia?" — Moja żona i... Bóg". Dlaczego nie chciałeś wziąć karabinu do rąk"? — „Albowiem w ewangelji napisane jest: nie zabijaj!" — „Zostaniesz skazany na ciężkie więzienie, jeśli jednak porzucisz twoją wiarę i nie będziesz wzbraniał się wziąć karabinu do rąk — darujemy ci winę". — „Tego uczynić nie mogę".

Podobnie zachowali się i pozostali oskarżeni. Za to sąd skazał każdego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Po przeczytaniu wyroku sędzia po raz wtóry wezwał ich do wyrzeczenia się swego wyznania, obiecując darowanie kary.

Wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli: „Tego uczynić nie możemy panowie, za wyrok dziękujemy".

Nowocześni pustelnicy.

Dwaj wybitni uczeni amerykańscy: M. F. Seeley i M. oover postanowili przez trzy lata prowadzić żywot pustelniczy na Przylądku Dobrej Nadziei. Do przedsięwzięcia tego skłoniła ich żądza wiedzy; obaj uczeni zamierzają bowiem na Przylądku Dobrej Nadziei dokonać szeregu ciekawych i doniosłych obserwacji astronomicznych. Przybyli oni do swej pustelni, zaopatrzeni w bogaty materjał naukowy, w postaci najrozmaitszych instrumentów mierniczych, oraz w skromne zapasy najelementarniejszych artykułów spożywczych.

Będą przez trzy lata nie tylko odcięci od całego świata kulturalnego, lecz ponadto skazani na zupełny brak najprymitywniejszych wygód cywilizacji. Ale dla fanatyków nauki, jakiemi są obaj uczeni, jak widać, nie odgrywa to żadnej roli.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka“.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Przygody Tomcia Palucha“. Przedstawienie dla dziatwy i młodzieży szkolnej. Ceny najniższe popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Cały dzień bez kłamstwa...“. Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem...“

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Życie paryskie“. Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia“. Występ Fertnera.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia“. Występ Fertnera.

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Kawiarenka“. Występ Fertnera. Ceny popularne. (Poraz ostatni).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia“. Występ dyr. Fertnera.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia“. Występ dyr. Fertnera.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia“. Występ dyr. Fertnera.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 20. grudnia: Artur HERMELIN. Pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Ulubienica Wiednia.
Kino „Apollo“: Wynajęła Żona.
Kino Palace: Tajemnica królewskiej sypialni.
Kino „Kopernik“: Kobieta szpieg.
Kino „Marysieńka“: Ulubienica Wiednia.
Kino Fatamorgana: Charlie Chaplin, Harold Lloyd i Jackie Coogan.
Kino Chimera: Pieśń miłości irjumfującej.

Ostatnie przedstawienie „Kawiarenki“ po cenach popularnych. W niedzielę, o godz. 4-tej popoł. gra Teatr Mały przemiłą „Kawiarenkę“ z Fertnerem w roli kelnera. Na przedstawienie to ceny będą popularne, a więc niezmiernie niskie.

Z powodu generalnej próby orkiestrowej z najświeższej nowości operetkowej „Księżna Cyrku“, w sobotę popołudniu w Teatrze Nowości przedstawienia nie będzie.

Prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów naszych będzie wielki koncert jubileuszowy reżysera Mikołaja Lewickiego, zapowiedziany na dziś, piątek, 17. bm. o godzinie 8-mej wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego.

Artyści teatrów lwowskich przygotowują wielce artystyczny program, którego pierwszorzędne wykonanie gwarantują nam ich nazwiska.

Z powodu wielkiego pokupu biletów należy sobie miejsca zapewnić wcześniej.

Bilety w cenie od 3 do 8 zł. nabywać można wcześniej w składzie nut W. Seyfartha, przy ul. Akademickiej, zaś w dniu koncertu przy kasie w Towarzystwie Muzycznem.

Sprawy partyjne.

× ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnica Gródecka, odbędzie się w sobotę, dnia 18. bm., o godz. 6-tej wiecz., w lokalu ZZK., przy ul. Gródeckiej 69.

Towarzyszy mieszkających w tej dzielnicy uprasza się o przybycie.

× ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnica Łyczaków-Zielona, odbędzie się w sobotę, dnia 18. b. m., o godz. 6.30 wiecz., w lokalu przy ul. Zielonej 7 (Związek Kaflarzy).

Towarzyszy, mieszkających w tej dzielnicy, uprasza się o przybycie.

Z ruchu zawodowego

× W PONIEDZIAŁEK, dnia 20. grudnia, o godz. 7 wieczór, w sali Rady Zawodowej, ul. Ossolińskich 10 odbędzie się plenarne miesięczne Zebranie Rady Zawodowej, tak nowowybranych delegatów, jak i członków Zarządów Robotniczych Związków zawodowych.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2) Referat o projektowanych przez Ministerstwo opieki społ. sądach pracy. 3) Omówienie programu pracy na rok 1927. 4) Wolne wnioski.

Za Wydział Wykonawczy:
J. Kuśnierz, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

[illegible]

× TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ OSSOLINEUM Jak wiadomo, w roku przyszłym Zakład Narodowy im. Ossolińskich święcić ma stulecie otwarcia. Stąd też w kołach naukowych i bliskich tej drogiej Instytucji, powstała szczęśliwa myśl założenia Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum. Pierwsze konstytuujące zebranie odbędzie się dnia 21. grudnia, o godzinie 6-tej wieczorem w Pracowni Zakładu.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.